

Michał Siedlecki

*Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*
ORCID: 0000-0002-7575-6799

WĄTEK ODESKI W PAMIĘTNIKACH AUGUSTA IWAŃSKIEGO, OJCA I SYNA

Pamiętnik to utwór literacki zawierający opis wydarzeń oparty na bezpośredniej obserwacji danego autora, jego wspomnieniach oraz przeżyciach¹. Głównym bohaterem tak rozumianych memuarów pozostaje w tym szkicu Odessa. Stanowi ona bowiem nader istotny punkt biograficzny na mapie wspomnień dwóch Polaków noszących to samo imię i nazwisko Augusta Iwańskiego (seniora i juniora). U obu wydaje się ona ważnym centrum kulturalno-gospodarczym ówczesnego Imperium Rosyjskiego, silnie związanym wszak z wybitnymi postaciami polskiej arystokracji, nauki i literatury, w tym z pułkownikiem gwardii rosyjskiej, uczestnikiem powstania listopadowego, filantropem i emigrantem Aleksandrem Potockim (1798–1868); pułkownikiem artylerii konnej i ziemianinem Włodzimierzem Potockim (1789–1812); ziemianką Teklą z Sanguszków Potocką (1786–1861); ziemianinem, fundatorem szkół i ochmistrem dworu rosyjskiego Bolesławem Potockim (1806–1893); lekarzami Karolem Maciejem Kaczkowskim (1797–1867) i Hermanem Bolesławem Fudakowskim (1834–1878); botanikiem Franciszkiem Dionizym Kamińskim (1851–1912); agronomem i ekonomistą Jarosławem Linowskim (1818–1864); znanym ówczesnie pedagogiem oraz wychowawcą Edwardem Padlewskim (?–?); równie, co poprzednik zasłużonym pedagogiem Klemensem Grodeckim (?–?); literatem, pedagogiem i przemysłowcem Michałem Konarskim (1784–1861); kompozytorem i pianistą Michałem Czernym (?–?); malarzem Romualdem Chojnackim (1808–1883) oraz pisarzami Adamem Mickiewiczem (1798–1855); Juliuszem Słowackim (1809–1849) czy Józefem Ignacym Kraszewskim (1812–1887)².

¹ Zob. [hasło: pamiętnik], <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pami%C4%99tnik.html> [dostęp: 17.12. 2019 r.].

² Zob. A. Iwański senior, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968, s. 56–58, 63–66, 71, 75 oraz A. Iwański junior, *Wspomnienia 1881–1939*, [w:] tamże, s. 336–337.

Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980), autor wstępu do owych pamiętników, spokrewniony zresztą z Iwańskimi ze strony swojej matki, wypowiedział się na temat ich memuarów w sposób następujący:

Wśród naszej literatury pamiętnikarskiej niezmiernie rzadkim wypadkiem jest takie połączenie, jakie mamy w tym tomie, wspomnień ojca i syna, zasięgiem swym obejmujących przeszło stulecie. I to jakie stulecie! Druga połowa dziewiętnastego wieku i pierwsza dwudziestego to przecież epoka niezmiernie ważna w dziejach naszych, w dziejach naszej kultury i w pewnej mierze kształtująca naszą dzisiejszą rzeczywistość. Pomimo olbrzymich różnic, jakie dzielą pokolenia ojców i synów w tej epoce, w obu częściach tych wspomnień możemy uchwycić cechy wspólne, charakterystyczne zarówno dla autorów, jak i dla ich środowiska³.

Przyjrzyjmy się więc teraz szczegółowo intrygującym relacjom odeskim Iwańskich (ojca oraz syna), ich niecodziennemu portretowi miasta, które do dziś fascynuje przecież wielu badaczy swoją spuścizną literacką, a także równie absorbującymi dziejami, sięgającymi, jak dobrze pamiętamy, starożytnej greckiej osady Istrion, która przekształciła się w XV stuleciu w krymsko-tatarski Hadżibej, następnie turecką twierdzę Yeni Dünya (1764 rok), rosyjski port wojenno-handlowy pod nazwą Odessa (od 1795 roku), by w 1803 roku zyskać z kolei, już pod ściśle carskim protektoratem, rangę miasta (późniejszej stolicy Kraju Noworosyjskiego), nazwę swoją wywodząc historycznie – co warto w tym miejscu szczególnie podkreślić – od leżącego ongiś w pobliżu starożytnego portu greckiego Odessos⁴.

Polacy w Odessie

August Iwański senior (1832–1921), ziemianin, powstaniec styczniowy (poddany więzieniu i katordze), adwokat, meloman, pasjonat dziejów minionych, filantrop oraz fundator na Uniwersytecie Jagiellońskim katedry historii Ukrainy, nigdy nie myślał o pisaniu pamiętników, głównie, jak twierdził z braku wprawy pisarskiej, ale również, a może i przede wszystkim, z powodu niebywałej trudności pominięcia w nim bolesnych wspomnień roku 1863, obwarowanych ściśle, jak wiemy, ówczesną carską cenzurą. Na ów śmiały krok zdecydował się jednak przede wszystkim dzięki namowom i naleganiom jego przyjaciół, a szczególnie: Jana Karłowicza (1836–1903) oraz wdowy po nim Ireny z Sulistrowskich Karłowiczowej (1848–1922). Ich to pamięci – pełen wdzięczności oraz przyjaźni – poświęcił on zresztą swe wspomnienia, których spisywanie rozpoczął w Ryżawce (obecnie wsi na Ukrainie) roku 1913⁵.

³ J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne*, [w:] tamże, s. 5.

⁴ Zob. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Odessa;3949845.html> [dostęp: 29.08.2019 r.].

⁵ Por. *Polski Słownik Biograficzny*, red. K. Lepszy, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 180; J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne*, dz. cyt., s. 7 oraz A. Iwański senior, *Od autora*, [w:] tegoż, *Pamiętniki 1832–1876*, dz. cyt., s. [13].

Pamiętniki Iwańskiego liczą nieco ponad dwieście pięćdziesiąt stron. Składają się z siedmiu części, uzupełnionych – podzielonym na trzy partie – aneksem. Dwudziestosześcioronnicowy rozdział drugi swoich wspomnień zatytułował memuarysta: *Polacy w Odessie w latach 1848–1853*. Zaczyna w nich od interesujących kwestii geograficzno-gospodarczo-historycznych niniejszego miasta (dotyczących między innymi legendarnych już dziś czumaków transportujących własnymi wozami zboże do Odessy, prekursorów zyskowych przedsięwzięć, do których przystępowali z czasem miejscowi oficjaliści i drobna szlachta), rozwodzi się nad pięknem okolicznej przyrody i malowniczym widokiem ukraińskich białych chat, prawi o społeczno-ekonomiczno-industrialnym rozwoju miasta [w tym o czynnikach migracyjnych zmieniających jego narodowościowe oblicze (z cudzoziemskiego na rosyjsko-żydowskie), zniesieniu – niekorzystnej dla sprzedających swe towary – klauzuli porto franco, reformie włościańskiej roku 1861 i kolei żelaznej umożliwiającej najdalszą nawet komunikację miejscowej ludności], by w pewnym momencie dociekań między innymi nadmienić:

Jak w każdym mieście, wśród warunków i w atmosferze obcej nowo powstałym, tak i w Odessie towarzystwo tak wyższe, jak średnie, w czasie przeze mnie opisywanym, przedstawiało istną mozaikę, z cechą wszakże wybitnie europejską, wśród której oprócz wyższej biurokracji prym trzymali z bogaceni handlem zbożowym Grecy i Włosi; był nawet – pomiędzy innymi, elegancki salon Tatara czy Turka, Manukbeja. Żydzi jednak w tej sferze jeszcze się w owym czasie nie zjawiali.

[...] Co się tyczy Polaków, to do najpierwszych osiadłych w Odessie zaliczyć należy pośredników w handlu zbożowym, komisantów, następnie rodziny przybywające dla edukacji dzieci, dla klimatu, kąpieli morskich i limanowych lub dla przyjemnych warunków życia wobec oddalenia od Warszawy, a wielkich trudności i kosztów połączonych z wyjazdem za granicę, nareszcie ludzi wszelkich tzw. profesyj wyzwolonych, jak lekarze, nauczyciele, artyści itp.⁶

To nader frapujące spostrzeżenia o pierwszych latach funkcjonowania Odessy na prawach miasta i polskiej do niego emigracji czynnie kształtującej jej barwne dzieje. Zwróćmy w tym miejscu jednak uwagę na jeszcze jedną rzecz. Szczególnie obszernie rozwoził się tu bowiem Iwański o komisantach, czyli o podówczas agentach handlowych załatwiających interesy w imieniu jakiejś firmy, spółki bądź przedsiębiorstwa. Wśród nich wyróżnił on w głównej mierze trzy osoby: Anzelma Iwaszkiewicza (1790–?) – członka Towarzystwa Patriotycznego, za kontakty z dekabrystami skazanego na osiedlenie na Syberii przez okres dziesięciu lat oraz pozbawienie szlachectwa; wspomnianego na wstępie Michała Konarskiego oraz Franciszka Wernickiego (ok. 1780–?), komisanta Branickich, który po klęsce powstania styczniowego wyemigrował wprost do Turcji, by później osiąść w Odessie, a następnie w Warszawie⁷.

⁶ Tegoż, *Polacy w Odessie w latach 1848–1853*, [w:] tamże, s. 54–55.

⁷ Tamże, s. 55–56.

W ślad za komisantami ciągnęli też do Odessy – kontynuuje swój ciekawy wywód Iwański – ich mocodawcy [w tym późniejsi zesłańcy polistopadowi bracia Gotard (?–1852) i Ludwik (?–1837) Sobańscy] oraz w ogóle rodziny polskie z Rosji (na przykład rodzice w celu edukacji swych dzieci w Odessie; potentaci finansowi, których w kierowaniu edukacją zastępowali zaufani pedagodzy oraz tak zwane domy rodzinne utrzymujące stancje dla studentów, gimnazjalistów bądź osób przygotowujących się do nauki w szkołach). Nie omieszka przy tym dodać w kilku słowach – acz z nieukrywaną satysfakcją – autor niniejszego pamiętnika o nadmienionym wcześniej Aleksandrze Potockim, w którego okazałej kamienicy, znajdującej się na wprost pałacu Woroncowa przy Bulwarze Odeskim, bawił w roku 1826 sam Adam Mickiewicz⁸. Tak oto wspomina ponadto pamiętnikarz, z równym, co przed chwilą wigorem, o braciach Wieniawskich, Józefie (1837–1912) oraz Henryku (1835–1880), sławnych i cenionych po dziś dzień wirtuozach muzyki oraz kompozytorach, jak również o Józefie Ignacym Kraszewskim:

Młodziutkich, rozpoczynających wówczas karierę Wieniawskich i jednocześnie obecnego w Odessie Kraszewskiego przyjmowali studenci Polacy ucząc w mieszkaniu Małachowskich; Kraszewskiego jeden z nas odwiózł wcześniej, Wieniawskich musielismy także przed północą pożegnać na wyraźne żądanie matki, lublinianki, siostry emigranta z r. 1831, Edwarda Wolffa, znanego w Paryżu pianisty, która krótko w rękę synów trzymała. Przebywał Kraszewski najczęściej w domu pp. Blumenfeldów i Wicherskiego, na wieczorne zaś, urządzone dlań w domu pp. Władysławostwa Kołyszaków, ofiarowano mu portret wcale udatny pędzla Chojnackiego. Mając kilka dzieł zabronionych, zaniósłem je Kraszewskiemu do przeczytania do Hotelu Angielskiego, wybrał z nich *Mémoires du prince Michel Oginski*, a mnie obdarzył czterowierszem do albumu wpisanym, który to powtarzam:

I żal, i smutek, i boleść nie straszą,
Gdy na tarczę wpiszę naszą
Trzy wielkie słowa, co spokojem wieją:
Z wiarą, miłością, nadzieją⁹.

Z podobną estymą odnosił się zresztą Iwański do słynnych podówczas muzyków i kompozytorów, braci Kątskich, Apolinarego (1825–1879) oraz Antoniego (1817–1899), a także do krzemieńczan, którzy wiedli prym wśród pedagogów odeskich (na przykład rody Taborowskich czy Sowińskich)¹⁰. Scharakteryzował ich następującymi słowy: „Z ducha Polacy, z wychowania Europejczycy”¹¹. Słynne Liceum Krzemienieckie dawało bowiem jej absolwentom nie tylko możliwość nieustannego zgłębiania swojej wiedzy, ale w głównej mierze przygotowywało

⁸ Tamże, s. 56–57.

⁹ Tamże, s. 66.

¹⁰ Tamże, s. 62–63.

¹¹ Tamże, s. 63.

ono własnych wychowawców do życia towarzysko-publicznego. Krzemieniec, jak podaje nasz memuarysta, edukował, a co za tym idzie wychowywał oraz uspołeczniał. Nie wydawał, w żadnej mierze, uczonych pedantów zasklepionych w jednej li tylko specjalności, ale tworzył ludzi prawdziwie żyjących. Robione krzemieńczanom zarzuty uniwersalności kosztem powierzchowności – w jawnym przeciwieństwie do wileńczyków – nie były, zdaniem historyka, uzasadnione. Wynikały one bowiem, podług pamiętnikarza, nie tyle z innych „[...] kierunków dwóch tych ognisk oświatowych, ile z różnicy charakterów pomiędzy poważnym i skupionym w sobie Litwinem, a wesołym i ekspansywnym mieszkańcem południowo-zachodniej Rusi”¹².

Przywoływał też memuarysta szczegółowo na kartach swych wspomnień między innymi rody: Grocholskich, Iwaszkiewiczów, Złotnickich, Jełowickich, Kaczkowskich, Orzechowskich, Lubowickich, Czarneckich, Nikorowiczów, Mogilnickich, Zbyszewskich, Fudakowskich, Wołodkowiczów, Nowickich, Podhorskich, Ścibor-Marchockich, Kowalskich, Mackiewiczów, Czarnowskich, Iwańskich, Rylskich, Kotowiczów, Monastyrskich, Meleniewskich, Jasięńskich, Lipkowskich, Orzechowskich, Sarneckich, Sobańskich, Wodzińskich, Zaleskich, Taborowskich, Kuźmińskich, Raciborowskich, Starorypińskich, Sowińskich, Miłowiczów, Karwickich, Stadnickich, Brzozowskich, Krechowickich, Krzyżanowskich, Janiszowskich, Iżyckich, Stachowskich, Kotowiczów, Bagieńskich, Linowskich, Straszyńskich, Podhorskich itd.¹³

Z dużym sentymentem wspomina pamiętnikarz o swoich odeskich kolegach, zasłużonych ojczyźnie swym patriotycznym oddaniem rodakach, w tym: skrzypku, kompozytorze i pedagogu Stanisławie Taborowskim (1834–1890), ziemianinie Włodzimierzu Czarnowskim (?–?), medyku Wacławie Górskim (?–?), marszałku hajsyńskim Józefie Lipkowskim (1832–1892), filantropach Feliksie Sobańskim (1833–1913) i Konstantym Wołodkiewiczem (?–?), jak również księdzu oraz pedagogu Leonie Zbyszewskim (1832–1907). Bliskie były mu też tamtejsze rody Małachowskich i Skibniewskich. Z wielkim uznaniem wypowiadał się także Iwański o Sewerynie Gałęzowskim (1801–1878), krewnym Wacława, lekarzu, świetnym chirurgu i absolwencie Uniwersytetu Wileńskiego oraz o Michale Sobańskim (1752–1842), dziadku Feliksa, zasłużonym działaczu na polu szerzenia oświaty polskiej na Wołyniu, członku Komisji Sądowej Edukacyjnej, współpracowniku Tadeusza Czackiego (1765–1813) oraz opiekunie Liceum Krzemienieckiego¹⁴.

Memuarysta nadmienił o zamiłowaniach muzycznych i lekcjach w tym zakresie pobieranych między innymi u Władysława Monastyrskiego (?–?). To właśnie w jego odeskim domu uczył się on pilnie podstaw kameralistyki oraz gry na

¹² Tamże, s. 63.

¹³ Tamże, s. 57–63

¹⁴ Tamże, s. 71–72.

skrzypcach. Tajniki fortepianu poznawał z kolei w miejscowej rezydencji Karola Marchockiego (1794–1881). Bywał też w tamtejszych domach muzycznych Blumenfeldów i Taborowskich, czy w siedzibie adwokata, krytyka literackiego, recenzenta, poety i muzyka Aleksandra Zygmunta Wicherskiego (1809–1857) i wielu, wielu innych¹⁵. Iwański zaznacza wręcz, że:

Ogniska nasze domowe dostarczały młodzieży starannie wychowanej, Odessa zaś wyciskała na nich piętno cywilizacji, która jednakże nie zacierала cech narodowych, jak to miało miejsce w kilkadziesiąt lat potem w Kijowie i innych wszechnicach z powodu styczności Polaków z przedstawicielami rzekomej cywilizacji „samobytniej”, płynącej ze Wschodu. Za dowód tego może służyć chociażby to, że w czasie ostatniego roku pobytu mego (1852–1853) utworzyło się kółko z kilkunastu kolegów dla zapoznania się z Mickiewiczem, którego świetnie deklamował kolega Antoni Straszyński, oraz z ostatnim okresem historii polskiej. Takie posiedzenia zakończone były zwykle dziarskim mazurem, do którego miałem przyjemność kolegom przygrywać¹⁶.

Iwański był więc wielce uzdolniony. Najgruntowniejsze wykształcenie muzyczne zawdzięczał jednak nasz pamiętnikarz nadmienionemu tutaj już we wprowadzeniu Michałowi Czernemu, który uchodził w Odessie naonczas za najlepszego nauczyciela muzyki. Od swego ojca otrzymał on zaś nowiutki fortepian Streichera [porównywalny w brzmieniu z Pleyelem i Erardem – używanymi swego czasu przez kolejno: Fryderyka Chopina (1810–1849) i Franciszka Liszta (1811–1866)]. W wieku ośmiu lat grał już między innymi poloneza Michała Kleofasa Ogińskiego (1756–1833) *Les adieux à la patrie* [z pol. *Pożegnanie ojczyzny*; ok. 1800], zachwycając tym zresztą swoich rodziców. Zaznajomił się też później choćby z dorobkiem Franciszka Schuberta (1797–1828), czy pod koniec swej muzycznej edukacji z utworami Ludwiga van Beethovena (1770–1827), duchowego ojca pierwszego z wymienionych tu kompozytorów. Sonata *cis-mol* (1800–1801) drugiego z nich, a także polonez *As-dur* Chopina (1842) grał może, jak sam memuarysta zaświadcza, niezupełnie poprawnie, acz z wielkim animuszem¹⁷.

Swój rozwój w niniejszej dziedzinie zawdzięczał również August Iwański w dużej mierze ucześnieści na operę włoską „[...] wcale dobrą i stale w Odessie przebywającą [...]”¹⁸. Pasję do muzyki łączył zresztą z równie wielkim swym zamiłowaniem do historii, której blaski i cienie poznawał wszak w trakcie swych studiów prawniczych na znakomitych – wedle jego słów – wykładach profesora Bruna¹⁹. Był więc w takim razie Iwański jednym z wielu wybitnych reprezen-

¹⁵ Tamże, s. 75.

¹⁶ Tamże, s. 71.

¹⁷ Tamże, s. 74–75.

¹⁸ Tamże, s. 75.

¹⁹ Tamże, s. 76.

tantów kultury polskiej w Odessie, pamiętnikarzem, by nie rzecz wręcz kronikarzem, dzięki któremu dzieje tego jakże fascynującego miasta zostały oddane mistrzowsko na kartach jego wspomnień.

Ukraińska odyseja

August Iwański junior (1881–1972) to ziemianin, botanik oraz historyk sztuki. Studia swe ukończył w Niemczech. Był również zagorzałym pasjonatem nowożytnej filozofii. Swe wspomnienia spisał na blisko stu osiemdziesięciu stronach w okupowanej Warszawie lat 1942–1943. Zadeedykował je Klementynie z Karwickich Stadnickiej (1876–1944), pierwszej, podług jego relacji, ich czytelniczce, której przyjacielskim słowem zachęty zawdzięczał dalsze snucie podjętego przez siebie wątku. Pracę własną podzielił na siedemnaście części. Rozdział o Odessie zatytułował: *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*²⁰.

Pierwszy raz na Ukrainę pojechał Iwański już jako siedmioletni chłopiec wraz ze swym ojcem, ciotką i bratem. Wycieczki te rodzina jego ponawiała zresztą co parę lat. Zatrzymywali się zawsze nieco dłużej w Olszance stryja Władysława Iwańskiego, w Horodnicy u jego wujostwa Lipkowskich, w Rosochowatej, należącej do przyjaciół ojca Nikorowiczów, a w reszcie w ich własnej Ryżawce, którą podówczas administrował stryj jego – Henryk Iwański. Z czasem rozszerzyli oni zasięg tych odwiedzin, by w roku 1897 objechać bodaj wszystkich ważniejszych dalszych krewnych, jak też przyjaciół ojca. Następnie od 1901 roku począł Iwański junior systematycznie spędzać wakacje w Ryżawce, aż osiadł tam na stałe w 1907 roku. Wspominał zresztą z niejakim rozrzewnieniem:

Z Ukrainą łączyły mnie liczne więzy pochodzenia, pokrewieństwa i tradycji. Tam osiedlili się moi przodkowie w XVIII stuleciu, tam w rodzinnej Olszance były nasze groby familijne, tam zamieszkiwali niemal wszyscy moi krewni, tam wreszcie położone były nasze główne majątki, stanowiące podstawę naszej zamożności²¹.

Ryżawka skądinąd, jak cały ówczesny powiat humański i niemal większa część bałckiego, należała dawniej do olbrzymich dóbr Potockich. Odpadła ona – wspólnie z szeregiem okolicznych wsi – od owych dóbr stosunkowo wcześnie, gdyż jeszcze w połowie XVIII stulecia. Darowana została ona bowiem przez Franciszka Salezego Potockiego jako „klucz ryżawiecki” swemu prawnemu radcy – Adamowi Moszczeńskiemu. Dobra te sprzedał z kolei syn jego Józef w roku 1847. Z nich Ryżawkę, Horodnicę oraz Kołodystę zakupił dziadek macierzysty Iwańskiego juniora, Serafin Kossowski. Później zaś Horodnica, a także folwark

²⁰ Zob. A. Iwański junior, *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*, [w:] tamże.

²¹ Tegoż, *Ukraina – oblicze – stosunki*, [w:] dz. cyt., s. 338.

Zacisze dostały się w ręce jego ciotki, Katarzyny Lipkowskiej, zaś pozostałe dwa majątki – przydzielono jego matce. Dział majątkowy, przeprowadzony w 1900 roku między Iwańskim a jego bratem, przyznał temu pierwszemu Ryżawkę, a lubelskie Gardzienice i Kołodystę – bratu. Ten więc osiadł w Gardzienicach, a jego krewny w Ryżawce jako właściciel niniejszego majątku oraz dzierżawca braterskiego Kołodystego. Niezależnie od tych majątków, ojciec Iwańskiego posiadał w połowie Olszankę, zlokalizowaną w powiecie taraszczańskim, miejscowość położoną o 80 wiorst na północ od wspomnianej Ryżawki. Druga połowa owego majątku należała zaś do jego stryja, Władysława Iwańskiego, który zarządzał *de facto* całością wspomnianych dóbr. Znajdowały się one zresztą w posiadaniu rodziny Iwańskich nieprzerwanie od końca XVIII wieku²². W pewnym momencie wspomnień naszego bohatera padają dość znamienne słowa:

Zarówno Ryżawka, jak i Olszanka położone były w samym sercu Ukrainy, tego kraju naprawdę mlekiem i miodem płynącego, zasobnego w przebogate gleby czarnoziemne, na których rozsiane były gdzieniegdzie zabytki przeszłości przedhistorycznej: kurhany mogilne. Były to dawne Dzikie Pola. Za moich czasów nie było już na nich stepów i wszystkie one zostały „złamane” przez plugi i włączone do gospodarstw rolnych. Lasy były rzadkie i wyłącznie „czaroleśne”. Ziemie uprawne były o szerokich rozległych horyzontach, sięgających daleko, przecięte miejscami przez bieg rzeczek i rzeczulek, rozlewających się często w mniejsze lub większe, czasem bardzo duże, tafle stawów. Naokoło stawów skupiały się wsie, rzadziej rozsiane niż w rodzimej Polsce, ale za to o wiele większe: Ryżawka, wyjątkowo duża, liczyła około 5000 mieszkańców, Kołodyste przeszło 2000, Olszanka – tyleż²³.

Iwański wykazywał więc miejscami w swych opisach Ukrainy predylekcje zgoła poetyckie. Tymczasem, roku 1907, pod koniec zimy dowiedział się on, że wielu jego kolegów warszawskich zamierza zdawać swój egzamin dyplomowy w Odessie, wykorzystując przy tym liberalne stosunki panujące wówczas na miejscowym uniwersytecie. Memuarysta nasz poszedł więc za ich przykładem. Wymagało to od niego dużego natężenia pracy oraz przetarcia w umyśle wielu zarosłych, wedle jego słów, ścieżek oraz dróg. Intensywna praca Iwańskiego sprawiła mu, po dłuższej przerwie od uczelnianych progów, dużo przyjemności i doprowadziła w końcu do pożądanego celu: widomego znaku zakończenia studiów oraz uzyskania dyplomu I stopnia. Odeskie władze uniwersyteckie z dziekanem wydziału fizyko-matematycznego, niejakim Pietrjewem na czele okazały się dla niego i innych kolegów warszawskich nad wyraz uprzejme i wyrozumiałe. Zaliczono im wszystkie stopnie z egzaminów kursowych warszawskich, jak też ograniczono wymagania do zdania egzaminów jedynie z fizjologii człowieka, paleontologii, geografii fizycznej i geologii oraz do przedstawienia własnej roz-

²² Tamże, s. 339.

²³ Tamże, s. 339–340.

prawy kandydackiej. Jako temat swój, w porozumieniu z profesorem botaniki, Polakiem Franciszkiem Dionizym Kamińskim, ustalił: rozwój pojęć w dziejach systematyki roślin. Była to, jak twierdził Iwański, rozprawa raczej historyczna, zazębiająca się o coraz bardziej wciągającą go dziedzinę humanistyki. Nie stanowiła ściśle pracy przyrodniczej²⁴.

Parotygodniowy pobyt Iwańskiego juniora w Odessie (odmalowany w jego wspomnieniach na zaledwie dwóch stronach), gdzie spotkał się on z wieloma swymi kolegami oraz przyjaciółmi warszawskimi, zapisał się pod każdym względem miło w jego pamięci. Po uzyskaniu dyplomu wrócił do swej rodzinnej Ryżawki, gdzie osiadł już na stałe²⁵.

Specyficzny ton

Zaprezentowane tu *Pamiętniki* Iwańskich (ojca i syna) mają, zdaniem Iwaszkiewicza, jakiś swój specyficzny, niemal muzyczny, ton, przyznać należy, „[...] bardzo rzadki w naszym pamiętnikarstwie”²⁶. Podobnie Odessa, stanowi we wspomnieniach obu naszych bohaterów jeden z ważniejszych punktów na trajektorii ich życia. Często ją odwiedzają, robią w niej interesy, uczą się i studiują. Obserwują zmiany fizjonomii miasta, bezpośrednio uczestnicząc w jego dniu powszednim. Są polskimi odesytami, kształtującymi czynnie miejscową historię oraz kulturę. Dziejopisarzami, dzięki którym konterfekt Odessy z przełomu XIX/XX wieku pozostanie, w co należy usilnie wierzyć, utrwalony w pamięci przyszłych pokoleń rodaków.

Bibliografia

- [hasło: pamiętnik], <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pami%C4%99tnik.html> [dostęp: 17.12. 2019 r.].
- [hasło: Odessa], <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Odessa;3949845.html> [dostęp: 29.08.2019 r.].
- Iwański A. junior, *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*, [w:] *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. junior, *Ukraina – oblicze – stosunki*, [w:] *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. junior, *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. senior, *Od autora*, [w:] tegoż, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. senior, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- Iwański A. senior, *Polacy w Odessie w latach 1848–1853*, [w:] tegoż, *Pamiętniki 1832–1876*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.

²⁴ Tegoż, *Heidelberg, Halle, Monachium, Warszawa, Odessa (1904–1907)*, dz. cyt., 336–337.

²⁵ Tamże, s. 337.

²⁶ J. Iwaszkiewicz, *Słowo wstępne*, dz. cyt., s. 9.

- Iwaszkiewicz J., *Słowo wstępne*, Iwański A. senior, *Pamiętniki 1832–1876*, A. Iwański junior, *Wspomnienia 1881–1939*, sł. wstęp. J. Iwaszkiewicz, oprac. W. Zawadzki, wyd. 1, Warszawa 1968.
- *Polski Słownik Biograficzny*, red. K. Lepszy, t. 10, Wrocław 1962–1964.

Michał Siedlecki

Scholarly Section of Łukasz Górnicki Podlachian Library in Białystok

**ODESSA THREAD IN THE MEMOIRS OF AUGUST IWAŃSKI,
FATHER AND SON****Summary**

In his article, titled ‘Odessa thread in the Memoirs of August Iwański, father and son’ Michał Siedlecki looks at the portrait of Odessa from the turn of the 19th and 20th century. The researcher is mainly interested in the image of the Ukrainian city seen through the eyes of two Iwański’s generations – tireless historians, thanks to them the Odessa counteract will remain, which one should strongly believe, eternal in the memory of future generations of compatriots. This is one of the most important points on the trajectory of their lives. They often visit Odessa, do business there, learn and study. They observe changes in the city’s physiognomy, directly participating in its weekday.

Key-words: August Iwański (senior), August Iwański (junior), diaries, Odessa, nineteenth-century history and culture.